Nakład 21.200 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 241. Sosnowiec, poniedziałek 16 września 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie ...00

Kraków 13 egz.

i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Opozycja sejmowa walczy z rządem.

„Centrolew“ udzielił pełnomoctwa marszałkowi Daszyńskiemu.

WARSZAWA, 15. 9. (wł.) W związku z wczorajszą uchwałą t. zw. „centrolewu“, kategorycznie odrzucającą propozycję wzięcia udziału w koferencji z rządem — w kołach politycznych daje się zauważyć pewne zdenerwowanie.

„Centrolew“, w skład którego wchodzą kluby parlamentarne: P. P. S., wyzwolenie, stronnictwo chłopskie, Piast, Ch. D. i N. P. R., a więc kluby posiadające większość w sejmie, postanowiły równocześnie we wszelkich dalszych posunięciach działać wspólnie.

Wielce charakterystyczną jest rzeczą, że kluby te upoważniły marszałka sejmu Daszyńskiego do prowadzenia pertraktacji i występowania w ich imieniu.

W związku z wytworzoną sytuacją należy przypuszczać, że zapowiedziana na poniedziałek konferencja z rządem nie dojdzie do skutku.

Według krążących pogłosek, konferencja ma się odbyć w innym terminie, na neutralnym gruncie, to jest na Zamku i zostanie osiągnięte porozumienie, lub też sejm zostanie rozwiązany.

Rozstrzygnięcia obecnej sytuacji należy się spodziewać jeszcze w bieżącym tygodniu.

Kasy skarbowe będą podporządkowane urzędom skarbowym.

Doniosły projekt ministerjum skarbu.

WARSZAWA, 15. 9. (wł.) Ministerjum skarbu opracowuje projekt, dotyczący obecnego systemu prac urzędów i kas skarbowych.

Według tego projektu wszystkie kasy skarbowe na całym terenie Rzplitej, będą podporządkowane urzędom skarbowym i na czele tych dwóch połączonych instytucji będzie stał jeden kierownik, mianowicie naczelnik urzędu skarbowego.

Tego rodzaju zarządzenie będzie miało doniosłe znaczenie dla życia państwowego i jest ono wynikiem prac ministerjum skarbu nad reorganizacją systemu naszej skarbowości.

„Goljath“ w płomieniach

Dwaj piloci zabici dwaj w agonji.

PARYŻ, 14 9. W okolicy Geurville wydarzyła się ubiegłej nocy katasrofa lotnicza, która pociągnęła za sobą trzy ofiary w ludziach

Odbywający ćwiczenia nocne wielki samolot bombowy »Goljath« stanął nagle w płomiech i runął na ziemię.

Dwaj piloci ponieśli śmierć na miejscu, dwaj ciężko poparzeni walczą ze śmiercią w szpitalu

Co pani ma tam pod koszulką?

Żony kolejarzy w roli przemytniczek tytoniu.

ŁÓDŹ, 15. 9. (wł.) Władze skarbowe wpadły tu na trop doskonale zorganizowanej bandy przemytników tytoniu z Niemiec.

Aresztowano kilkanaście osób, a między innemi 4 kobiety, żony kolejarzy, które od dłuższego już czasu uprawiały ten proceder i przewoziły tytoń, ukrywając go przed okiem władz pod bielizną.

W wyniku przeprowadzonych rewizyj skonfiskowano większą ilość tytoniu.

Wybuch w fabryce dynamitu.

Dyrektor, dwaj chemicy i dwaj robotnicy zabici.

BERLIN, 15 9. W kolońskich zakładach dynamitowybh Siegener w Forde nastąpił wczoraj gwałtowny wybuch.

Eksplozja wydarzyła się w bardzo solidnie wybudowanym pawilonie, oddzielonym od reszty budynków fabrycznych potężnemi wałami ziemnemi, czemu też zawdzięczać należy, że reszta fabryki ocalała. Z pawilonu nie pozostał kamień na kamieniu.

Z pod gruzów wydobyto zwłoki dyrektora fabryki, dwu chemików i dwu robotników oraz dwie osoby ciężko ranne.

Szkody są olbrzymie, tembardziej, że w okolicznych domach mieszkalnych ciśnienie powietrza powyrywało ramy okienne i załamało kilka dachów.

W całem Forde niema prawie ani jednego budynku z całemi szybami.

Stosunki dyplomatyczne między Anglją a Sowietami będą podjęte.

LONDYN, 14. 9. (wł.) Rokowania angielsko sowieckie będą wznowione w Londynie 24 września.

Dowgalewski, ambasador sowiecki w Paryżu nie jest przewidziany jako pełnomocnik Sowietów, uchodząc za skompromitowanego nieudałemi rokowaniami w końcu lipca.

Jako pełnomocnik Sowietów przybędzie zapewne z Moskwy Piatakow.

Rokowania trwać będą do dnia 30 września. Podjęcie pełnych stosunków dyplomatycznych między obu państwami spodziewane jest dnia 1 listopada r. b.

Krwawy porachunek partyjny.

Kula jako ostatni argument.

WARSZAWA, 15. 9. Była godzina ósma wieczorem. Ulicą Ziemowita na Pradze podążał wczoraj ku domowi Kazimierz Madej, robotnik lat 24.

Kiedy znalazł się na skrzyżowaniu ulicy Ziemowita z Południową, zbliżyło się do niego paru mężczyzn.

Nastąpiła krótka wymiana zdań i nagle w rękach napastników zabłysły rewolwery.

Rozległ się huk kilku wystrzałów. Madej zachwiał się i runął na bruk.

Napastnicy rozproszyli się i zbiegli. Dającego słabe znaki życia Madeja przechodnie przenieśli do znajdującego się naprzeciwko ambulatorjum kasy chorych, gdzie rannemu udzielono pierwszej pomocy.

Przy badaniu okazało się, że Madej odniósł ciężki postrzał klatki piersiowej.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala Przemienia Pańskiego, gdzie walczy ze śmiercią.

Jak słychać, powodem krwawego zajścia były porachunki partyjne.

Policja poszukuje sprawców.

85-letni neofita

zmarł w parę godzin po chrzcie.

BYDGOSZCZ, 15. 9. Do szpitala sióstr Elżbietanek w Tucholi został przywieziony 85 letni chasyd Salomon Szram, który wyraził chęć przyjęcia chrztu.

Życzenie jego spełniono. W parę godzin po chrzcie nowonawrócony zmarł, opatrzony Olejami św.

Trup w walizie na dworcu kolejowym

Matka i syn giną w ten sam sposób z tajemniczej ręki.

PARYŻ, 15. 9. Na dworcu w Lille w walizie, z której wydobywał się straszny odór zgnilizny, znaleziono złożone we troje i skrępowane w tej pozycji sznurem zwłoki 30-letniego mężczyzny. Walizka nadana była w Paryżu.

W kieszeni ofiary znaleziono papiery, z których wynikało, że zamordowanym jest Fryderyk August Rigouds, syn Marji Blanche, która zamordowana została w kwietniu r. b. przez niewykrytych sprawców w sposób identyczny, jak obecnie jej syn.

Znaleziono ją wówczas w mieszkaniu uduszoną sznurem 7-metrowej długości.

Pani Blanche uprawiała anarchistyczną propagandę i zajmowała się redagowaniem broszur, zalecających ograniczenie urodzin. Rigouds kontynuował stosunki, jakie łączyły jego matkę z anarchistami.

Policja utrzymuje, że to właśnie anarchiści zwabili Rigoudsa w zasadzkę i zamordowali go.

Masowy grób na dnie Bałtyku.

KŁAJPEDA, 14. 9. Na wybrzeżu w pobliżu portu fale wyrzuciły podczas silnej burzy dwa rozbite statki rybackie, jak się zdaje pochodzenia łotewskiego.

Jeden ze statków nosi napis »a T 35«. Statek ten ma zniszczoną busolę. Nikogo z załogi statków nie znaleziono.

O umocnienie dobrobytu ludowego.

Wpływ PWK. na rozwój przemysłu ludowego w Polsce.

W ciągu pięciu miesięcy trwania powszechnej wystawy krajowej, określono już dostatecznie jej przyszłe rezultaty. Streszczające się one w podniesieniu konsumcji wewnętrznej i eksportu, ulepszeniu metod pracy i ujawnieniu wobec świata wartości kulturalnych i gospodarczych Polski.

Warto przyjrzeć się bliżej tym rezultatom, jednakże w odniesieniu tylko do t. zw. przemysłu ludowego w Polsce.

Wiadomo doskonale, że ludność rolnicza Polski, w okresie zimowym, gdy mróz i śniegi uniemożliwiają roboty polne, oddaje się pewnym zajęciom, nie wymagającym kosztownych urządzeń, jak kilimkarstwo, koszykarstwo, hafciarstwo i inne roboty ręczne, w całokształcie swym składające się na poważnych dość przemysł ludowy.

Rzecz jasna, iż ta ważna i ciekawa gałąź naszej wytwórczości musiała odpowiednio zareprezentować się na wystawie poznańskiej. W gmachu szkoły handlowej, na przestrzeni około tysiąca metrów kw. mieści się ten dział przemysłu i sztuki ludowej, zorganizowany przez prof. Stryjeńskiego z ramienia przemysłu ludowego. Na P. W. K. znajdujemy więc eksponaty ze wszystkich dziedzin sztuki i przemysłu ludowego z całej zjednoczonej Polski.

Widzimy tam m. i. tkaniny dekoracyjne w nieprzebranych wzorach jak przykrycia tapczanów, makatki, poduszki, obicia mebli, chodniki i tapety, dalej wyroby gliniane, jak n. p. wazony, ceramika huculska, miski, dzbanki do mleka, flakony, następnie różnorodność haftów, wyroby koszykarskie, wyroby drzewne, stroje ludowe i t. d.

Tak więc wystawa sztuki i przemysłu ludowego na P. W. K. daje po raz pierwszy ogólny przegląd całej twórczości ludowej. Nie jest to bynajmniej przegląd zabytków muzealnych, tylko wystawa tego co jest, co żyje, co świeżo wyrwane z chaty chłopskiej i z pod polskiego krajobrazu.

I jeżeli weźwiemy pod uwagę trzy ogólne rezultaty P. W. K., poruszone na wstępnie, to zobaczymy, że zupełnie odpowiadają one rezultatom wystawy sztuki i przemysłu ludowego.

Ponieważ cała Polska i zagranica zainteresowała się wyrobami naszego przemysłu ludowego, przeto rzecz jasna, że podnieść się musi popyt na nie zarówno w kraju, jak i choć w małej części, poza jego granicami Przecież już na wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu zachwycano się haftami kaszubskiemi, które łatwo znajdo wały zbyt.

Podniesienie konsumcji, wzgl. zapotrzebowania na te wyroby w kraju i zagranicą, jest równoznaczne z poważnym rozwojem przemysłu ludowego w Polsce i z ulepszeniem domowych warsztatów pracy ręcznej. Przez wystawę przewinęły się bowiem tysiące włościan z różnych stron kraju, którzy, podpatrzywszy to i owo w wyrobie przedmiotów przemysłu ludowego, zastosują następnie te ulepszenia u siebie. Pozatem ten pokaz sztuki i przemysłu ludowego jest także jednym ze środków propagandy Polski, jako kraju rolniczego o ludności chętnej i zdolnej do twórczej pracy.

Dobroczynny więc wpływ P. W. K. na rozwój przemysłu ludowego stanie się też przyczyną podniesienia dobrobytu szerokich warstw ludności wiejskiej w Polsce.

Kolejarze przeciwko krzywdzącym ich przepisom.

Onegdaj został przyjęty na półtoragodzinnej audjencji przez pana ministra komunikacji, inż. Kühna, wydział wykonawczy zjednoczenia kolejowców polskich. Konferencja z p. ministrem odbyła się przy współudziale dyrektora departamentu d-ra Gałeckiego.

Na konferencji została poruszona sprawa krzywdzących postanowień rady ministrów z dnia 8 lipca r. b. o stosunku służbowym pracowników polskich kolei państwowych

Pan minister wysłuchał postulatów, dotyczących zmiany poszczególnych postanowień pragmatycznych poczem zarówno on, jak również dr. Gałecki wypowiedzieli swoje opinję odnośnie zaatakowanych paragrafów rozporządzenia.

Wobec niewyczerpania tematu w tej tak ważnej sprawie, p. minister wyznaczył następną konferencję na dzień 18 bm., którą poprzedzi konferencja z dyrektorem departamentu, d-rem Gałeckim.

Na konferencji w dniu 18 b. m. będzie poruszona, oprócz pragmatyki służbowej, również sprawa rozporządzenia ministra komunikacji o pomocy lekarskiej, oraz cały szereg spraw natury zasadniczej, m. in. wyrównanie dodatku mieszkaniowego za rok 1928.

Celem ułatwienia dyskusji na wspomnianej konferencji delegacja wręczyła w powyższych sprawach szczegółowo opracowane memorjały

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

W sprawie ubezpieczenia robotników.

Poseł Jan Stańczyk w imieniu Centralnego Związku Górników, wysłał do ministerjum pracy petycję z załączeniem rezolucyj, opatrzoną 19 tysiącami podpisów górników.

Petycja ta brzmi w streszczeniu: „Brak ubezpieczenia robotników na wypadek niezdolności do pracy wskutek starości lub kalectwa, spowodowanego chorobą, oraz wdów i sierot po zmarłych robotnikach, uważane jest przez ogół robotników, zwłaszcza górników, za jedną z największych i najdotkliwszych krzywd.

Perspektywa śmierci głodowej, a w najlepszym wypadku najskrajniejszej nędzy i poniewierki, w chwili utraty zdolności do pracy, — to nieodstępny towarzysz każdego robotnika w braku ubezpieczenia na starość i niezdolności do pracy.

Okropny ten stan wywołuje wśród ogółu robotników słuszne uczucie rozgoryczenia i oburzenia. Rozgoryczenie mas robotniczych jest tem więcej uzasadnione, że rząd wycofał wniesiony do sejmu projekt ustawy.

Na dalsze zwlekanie z prowadzeniem ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy, robotnicy zgodzić się nie mogą i domagać się muszą jaknajszybszego załatwienia tej palącej sprawy.

Górnicy zagłębi: Dąbrowskiego, Częstochowskiego, Krakowskiego, Krośnieńskiego i Borysławskiego, na 160 wiecach uchwalili rezolucje, domagające się wprowadzenia ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy. Obok tego, 19 tysięcy własnoręcznych podpisów (bez Górnego Śląska, bo tam jest ubezpieczenie), domagające się szybkiego wprowadzenia ubezpieczenia.

Przesyłając ministerjum pracy rezolucje uchwalone na wiecach górników, domagające się szybkiego wprowadzenia ubezpieczenia na starość do pracy, wyrażamy tym razem nadzieję, że ministerjum nie zlekceważy żądania tysięcy górników i całej klasy robotniczej Polski, lecz zechce bezzwłocznie projekt ustawy o ubezpieczeniu przedstawić sejmowi do uchwalenia i przyczynić się do szybkiego wprowadzenia go w życie“.

HRABIA MONTE CHRISTO.

71

Lecz Dantes nie chciał pozwolić mu mówić.

— Przyjacielu—rzekł — paroksyzm ten znużył cię bardzo.Więc proszę cię: nie trudź się mową, odpocznij. Jutro mi opowiesz rzecz całą. Czyż to sprawa tak bardzo gwałtowna, rozmawiać o skarbie w naszem położeniu?

— Bardzo gwałtowna — odpowiedział starzec—kto wie, czy jutro, albo pojutrze nie przyjedzie trzeci paroksyzm? A wtedy wszystko było stracone. O tak, zaprawdę, nie raz z goryczą największą myślałem o tych skarbach, któreby mogły tysiące uszczęśliwić rodzin. Dziś ten skarb niezmierny w całości należy do ciebie.Weź, przeczytaj ten papier Dantes czytać zaczął.

— Jakże myślisz? — zapytał Faria, gdy młodzieniec ukończył czytanie.

— Ja tu nic wywnioskować nie mogę i nic nie rozumiem. Jest tu pare wierszy bez związku i parę wyrazów bez myśli. Może dokument miał kiedyś znczenie, był zrozumiały... zniszczył go wszelako ogień i wobecnym stnie jest on niezrozumiały zupełnie.

— Dla ciebie, bo pierwszy raz go widzisz i czytasz, ale nie dla mnie, który ledwie że wzroku nie straciłem, rozczytując się w nim po nocach. Każde określenie tam się znajdujące — odbudowałem, każdą myśl — uzupełniłem.

— Sądzisz więc, że poznałeś całą myśl tego dokumentu?

— Jestem pewien tego. Sam to zresztą osądzisz, lecz przedtem wysłuchaj, jakim sposobem ten papier dostał się do rąk moich.

— Cicho — przerwał nagle Dantes — słychać kroki dozorcy. Uciekam, do widzenia. I Dantes wyśliznął się jak wąż, przez wąskie przejście tunelu.

Faria zaś, pobudzony przestrachem, zdołał zdrową ręką przykryć taflą otwór i zasłonić go matą.

Ale to nie był dozorca, lecz sam komendant, który dowiedziawszy się o nieszczęściu Farji, przyszedł właśnie, aby się osobiście przekonać, do jakiego stopnia ciężki jest stan chorego.

Farja przyjął go siedzący, unikając wszelkich ruchów, któreby ujawnić mogły, że jedna połowa jego ciała jest sparaliżowana. Lękał się, aby komendant litością tknięty nie zechciał czasem przenieść go do innego, zdrowszego więzienia i przez to nie rozłączył go z Dantesem. Te szlachetne usiłowania nie pozostały bez skutku: komendant opuścił Farję w przeświadczeniu, że biedny warjat, dla którego uczuł przez chwilę coś w rodzaju litości, dotknięty był przelotną niedyspozycją jedynie.

Przez ten czas Edmund, siedząc na łóżku z głową pochyloną, starał się zebrać myśli.

Wszystko, cokolwiek dotąd z ust Farji wyszło, tchnęło taką prawdą i rozumem, że nie można było wątpić w sprawność działania jego mózgu. A jeżeli tak, to i twierdzenia jego, skarbu dotyczące, musiały prawdę mieścić w sobie. Lecz był w zwątpieniu. Tyle lat wszyscy o warjacie Farji głosili, w nie wierzyli... Więc się nie spieszył z pójściem do celi opata. Bał się tego, by nie był zmuszony przekonać się, że jednak umysł opata na jednem przynajmniej punkcie — nie funkcjonował z bez względną sprawnością.

Te jego opowiadania o skarbie, nazbyt bo już były nieprawdopodobne!...

Faria, widząc że Dantes nie przychodzi, domyślił się tych obaw swego przyjaciela i bez względu na to, iż ledwo się mógł poruszać, poszedł sam do niego.

Usiłowania te usłyszał Dantes. Zadrżał i pobiegł na jgo spotkanie a następnie prawie że wciągnął do swej celi.

— Otóż jestem—rzekł z anielskim wyrazem dobroci na ustach — widzę, że nie chcesz mych skarbów. Nawet i ty mniemasz, że są urojone. Słuchajże tedy.

Edmund wzruszony zmięszany ułożył starca na swem łóżku, sam siadając na jego brzegu.

— Jak już wiesz — zaczął mówić opat — byłem przybocznym sekretarzem, a później i przyjacielem hrabiego Spada, ostatniego z książąt tego imienia. Jemu to jestem winien wszystkie szczęśliwe chwile w mem życu. Nie był bogaty, o, wcale! — aczkolwiek bogactwa rodziny Spadów przeszły w przysłowie. „Bogaty, jak Spada“ — mówiono. Dom hrabiego Spada nie miał żadnych dla mnie tajemnic. Widziałem nieraz, jak mój chlebodawca i przyjaciel wertował stare księgi i familijne rękopisy. Nie pojmowałem jaki byłby mógł być cel tej jego pracy, zdaniem moim — bezużytecznej. Raz mu to powiedziałem; rzucił na mnie okiem, w którem goryczy, ból i zniechęcenie się malowały. Nie odpowiedział słowa a tylko w milczeniu dał mi tom, historję Krymu zawierający. Tam to, w rozdziale dwudziestym, życie papieża Aleksandra VI omawiającem, znalazłem zakreślone, ręką mego przyjaciela, słowa, których zapomnieć nie mogę. Oto one:

(d. c. n.)

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 16 Poniedziałek

Dziś: Eufemji
Jutro: Styg. św. Fr.
Wschód słońca: 5.09
Zachód „ 17.51

RADJO.

WARSZAWA

Poniedziałek. 16 września.
11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wiad. z PWK. w Pozn.
13.00. Kom. meteor.
15.40. Kom. gospod.
16.15 Przegląd komunikacyjny.
16.30. „Kącik art. L. S. G.".
16.40. Muzyka płyt gramof.
17.15 Kom. przygodne.
17.25. Odczyt.
17.50 Ostatnie nowiny z wystawy.
18.00 Muzyka lekka.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom. roln. i meteor.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.05 Lekcja języka francuskego.
20.30 Koncert Międzynr.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. PAT.
22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.

KATOWICE

Poniedziałek 16 września.
16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl.
16.20. Muzyka płyt gramof.
17.25 Pogadnka z działu: „Nowości radjowe".
17.50. Ostatnie nowiny z P. W. K.
18.00. Transm. z Warsz.
19.00. Rozmaitości. oraz zapowiedź programu na dzień następny
19.20 Systematyczna lekcja poprawnego mówenia i pisania po polsku dla początkujących.
19.45 Kom. strażactwa śląskiego.
19.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. wWarsz.
20.00. Odczyt.
20.30. Transm. koncertu międzynar. z Budapeztu.
22.00. Kom. z War.
23.00. Odczyt.
Letonshrdolinulrudwmypefsh etoineti

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" »Król Złotej Młodzieży«.

Z Kielc.

(k) **Na zjazd miast do Poznania** wyjechł prezydent miasta p. Roman Cichowski.

(k) **Zebranie organizacyjne tygodnia dziecka.** W nadchodzący czwartek o g. 7 wieczorem w magistracie odbędzie się zebranie organizacyjne tygodnia dziecka, na które zostali zaproszeni przedstawiciele różnych organizacyj społecznychh, urzędów, prasy itp.

(k) **Posiedzenie zarządu miasta.** W ubiegły piątek w magistracie odbyło się posiedzenie zarządu miasta. na którem załatwiono kilka bardzo ważnych spraw W pierwszym rzędzie rozpatrywano cały szereg planów budowlanych, z których 10 zatwierdzono.

Następnie, w związku z projektem skanalizowania i połączenia z głównym kolektorem kanalizacyjnym budynku rzeźni miejskiej, wyłoniła się niecierpiąca zwłoki sprawa—kompletnego uregulowania ul. Źródłowej.

Ulica ta bowiem jest obecnie w dziewiczym stanie, tak, że samo przejście przez nią (o przejeździe niema mowy) nastręcza wskutek dołów i olbrzymiego błota, wielkie trudności. Jednocześnie więc przy przeprowadzaniu kanalizacji, prowadzone będą równocześnie roboty regulacyjne tej ulicy.

Z kolei omawiana była sprawa nabycia placu od państwa przy ul. Starozagnańskiej. Na placu tym magistrat buduje dom dla bezdomnych; jest on już na wykończeniu

Swego czasu zarząd miasta czynił starania w ministerjum spraw wewnętrznych, aby plac ten państwo darowało miastu. Starania te o tyle dopięły celu, że państwo odstępuje miastu plac na doskonałych warunkach, na raty rozłożone na kilka lat.

Rozpatrywana również była bardzo ważna sprawa budowy miejskiej cieplarni i z nią związanego kupna odpowiedniego placu.

Przed kilkoma miesiącami magistrat zawarł umowę na kupno placu od p. Krupskiego przy zbiegu ulic: Ogrodowej i Spacerowej. Plac ten graniczy ze szkółką miejską.

W tym jeszcze roku magistrat nosi się z zamiarem wybudowania jednego skrzydła budynku cieplarni. Według przygotowanego już planu, na froncie placu, przy ulicy, stanie cieplarnia, dalsza część przeznaczona jest na ogród, gdzie zostaną urządzone inspekta oraz sadzenie drzewek, przeznaczonych na upiększenie miasta.

(k) **Ku uwadze zarządowi ligi morskiej.** Szanowni panowie, chyba nie wiedzą, że o zebraniach ligi powiadamia się wszystkie redakcje miejscowych pism a nie jedną „Opinję". Może panowie z ligi nie wiedzą również, że w Kielcach istnieje... „Expres Zagłębia". W takim razie podajemy panom do wiadomości adres: Kielce, ul. Kilińskiego 19.

(k) **Raid samochodowy pań.** W ubiegłą sobotę przez Kielce przejeżdżało kilkanaście samochodów, uczestniczących w raidzie pań na trasie — Warszawa — Zakopane.

O godz. 9.30 na ulicach miasta ukazało się pierwsze auto, po niem, co pewien czas nadjeżdżały inne.

Uczestniczki raidu przez powiat kielecki przejechały bez żadnych wypadków.

(k) **Sprawa budowy szkoły przy ul. Niewachlowskiej.** Zapowiedziana budowa szkoły powszechnej przy ul. Niewachlowskiej w tym roku nie będzie rozpoczęta, ze względu na różne nieprzewidziane trudności.

W pierwszym rzędzie plac, na którym ma stanąć szkoła, jest jeszcze nie kupiony. Przed kilkoma miesiącami magistrat zawarł tymczasową umowę z właścicielem placu. Do ostatecznego porozumienin nie doszło. Obecnie magistrat zawrze rejentalną umowę. Cena placu jest narazie nieustalona.

Według przyrzeczeń plac ten będzie kosztowł przeszło 30.000 zł.. Plan budynku jest już na wykończeniu. W tym roku prace przy budowie ograniczą się do ogrodzenia i zwiezienia materjałów.

Wyścigi cyklistów o tytuł mistrza Zagłębia Dąbr.

Dorocznym zwyczajem w dniu wczorajszym odbyły się wyścigi cyklistów o tytuł mistrza Zagłębia Dąbrowskiego.

Do zawodów stanęło 14 zawodników miejscowych towarzystw oraz 3 amatorów poza konkursem.

Trasa wyścigowa prowadziła z Sosnowca z ulicy Rybnej, gdzie był start i meta, przez Siewierz, Mijaczów, Koziegłowy i z powrotme do mety na ulicę Rybną, co razem uczyniło 90 kilometrów.

Mistrzem Zagłębia Dąbrowskiego został znany zawodnik z wyścigów dookoła Polski, S. Kukieła, członek tow. cyklistów w Sosnowcu, przybywając do mety w czasie 2 godzin 54 minut. Drugie miejsce zajął młody zawodnik Sośnierz, członek tow. cyklistów „Viktorja" w Sosnowcu, w czasie 2 g. 58 m.; trzecie miejsce Krzysztowczyk, czł. sosn. tow. cyklistów — 3 g. 5 m.; czwarte Polak, 3 godz. 9 minut (tow. „Victorja").

Mistrz Zagłębia S. Kukieła otrzymał w nagrodę ozdobną szarfę mistrzowską i złoty zeton, następni trzej zwycięzcy żetony: srebrny i bronzowe.

Skład sędziów stanowili pp.: St. Żelazkiewicz, L. Mazurkiewicz, St. Cupiał, E. Regula, M. Czech, J. Engelking i St. Drybs.

Tragiczna śmierć umysłowo chorego.

Koła pociągu przecięły go na pół.

Onegdaj na torze kolejowym byłej linji radomskiej, obok ulicy Mostowej w Sosnowcu, miał miejsce mrożący krew w żyłach wypadek.

Przez dłuższy czas obok toru kolejowego siedział, to znów się przechadzał, 22-letni Bronisław Radłowski, zamieszkały przy ulicy Towarowej 5.

W pewnej chwili, gdy nadjeżdżał pociąg towarowy ze stacji Sosnowiec — Radomski, Radłowski wybiegł na tor i rzucił się pod koła lokomotywy.

Zanim maszynista zorjentował się w sytuacji i pociąg zatrzymał nieszczęśliwy samobójca już był przecięty na pół.

Zwłoki denata przewieziono do kostnicy szpitala na Lepiankach.

Radłowski od dłuższego już czasu był umysłowo chory i nosił się z zamiarem samobójstwa.

Przed paru dniami nieszczęśliwy ten człowiek rzucił się w celu samobójczym pod pędzący tramwaj.

Na szczęście motorniczy zdołał w porę zatrzymać tramwaj, a Radłowski doznał tylko lekkich obrażeń ciała.

Wyleczywszy się szybko nie zaniechał on jednak samobójstwa i tym razem koła pociągu przecięły ostatecznie pasmo jego marnego żywota.

(k) **Znów fontanna na ul. Sienkiewicza.** Jeszcze jeden niezbity niczem dowód haniebnego wprost stanu robót ulenowskich w mieście.

Po głośnych swego czasu fontannach wytrysłych na skutek popękania rur, przy próbnem pompowaniu, sprawa ta na pewien czas ucichła. Obecnie w związku z ostatecznem zakończeniem robót kanalizacyjno-wodociągowych w ubiegłą sobotę odbyło się pompowanie, podczas którego na ul. Sienkiewicza wytrysła śliczna fontanna.

O wspaniałości wodotrysku świadczy następujący fakt. Oto w chwili, kiedy wytrysła fontanna, przez ulicę przejeżdżała jedna z uczestniczek raidu, która, widząc to piękne zjawisko,zatrzymała auto i przez dłuższy czas z nieukrytym zachwytem podziwiała ten cud ulenowski.

Należy wnosić, że firma Ulen bardziejby się nadawała na przedsiębiorstwo upiększania miast, niż na prowadzenie robót kanalizacyjno-wodociągowych.

(k) **Żłóbek przy fabryce Ludwików.** Przy suchedniowskiej fabryce odlewów i hucie Ludwików w Kielcach, przd niedawnym czasem, został zorganizowany żłóbek dla niemowląt na 6 łóżeczek.

Pomieszczenie samo jak i ilość łóżeczek okazała się niewystarczającą, przeto zarząd fabryki, nie szczędząc kosztów i starań, urządził nowy żłóbek z zastosowaniem wszystkich wymagań hygjeny i racjonalnego rozplanowania.

W dniu 14 b. m. ks. dyrektor Antoni Guzik, proboszcz prafji kościoła św. Krzyża w Kielcach dokonał aktu poświęcenia rozszerzonego żłóbka.

Obecnie żłóbek ten urządzono na 12 dzieci. Składa się on z 7 ubikacyj: pokój kąpielowy, sypialnia, pokój do karmienia, rozbieralnia i t. d.

Zaznaczyć musimy, że dzięki wykwalifikowanej pracy pielęgniarki p. Anieli Rogińskiej żłóbek zdołał sobie zaskarbić zaufanie matek i jest nadzieja, że na przyszłość będzie się rozwijał pomyślnie.

Utworzenie żłóbka przedstawiało pewne trudności, jest to bowiem pierwsza tego rodzaju placówka w Kielcach, więc wzory trzeba było czerpać z Warszawy i innych wielkich środowisk, gdzie podobne instytucje stoją na wysokim poziomie.

(k) **Śmierć przy pracy.** Na tartaku we wsi Pożogi, gm. Gnojno, powiatu stopnickiego został zabity robotnik Lewandowski Mieczysław, lat 16, mieszkaniec wsi Pożogi. Lewndowski został porwany przez pas transmisyjny. Wypadek nastąpił przez nieostrożność zabitego Lewandowskiego.

(k) **Mocny słup...** Hejdel Wojciech, **właściciel** majątku **Brzóza**, pow. kozienickiego, jadąc własnym autem z Radomia w stronę Przytyka, za wsią Milejowice, najechał całą siłą na przydrożny słup telegraficzny. Słup został na wysokośc kilku cm. od ziemi ścięty jak piłą, auto wyskoczyło przez rów do pobliskiego lasu. Jadący pasażerowie nie odnieśli żadnych obrażeń, auto żadnych poważniejszych uszkodzeń nie odniosło i natychmiast ruszyło w dalszą drogę. Przewody zostały od słupa oderwane, lecz nie zerwane..

(k) **Straszny wypadek.** Podczas pracy przy piecu w wapiennikach „Kadzielnia" w Kielcach, odłamek gorącego wapna ugodzł w prawe oko robotnika Mazurczaka Józefa, lat 42, zam. w Kielcach przy ul. Bodzentyńskiej Nr. 16, wskutek czego Mazurczak zaniewidział.

(k) **Pożar.** We wsi **Mąchocice**, gm. Dąbrowa, pow. kieleckiego, w zabudowaniach Gołąbka Jacentego — wybuchł pożar, który zniszczył **stary** dom mieszkalny wraz z urządzeniem domowem. Wypadku z ludźmi nie **było**. Straty wynoszą 3.500 zł. Przyczyny pożaru naranie nie ujawniono.

(k) **Kradzieże** Nieznani **złodzieje** włamali się do szafy **kuchennej** w niewykończonym lokalu **kasyna** urzędniczego **fabryki** „Ludwików" **w Kielcach** i skradli różne artykuły spożywcze i wyroby cukiernicze, ogólnej **wartości** 227 zł. 90 gr.

Z Zagłębia

Nowy zarząd związku legionistów. Wczoraj, w lokalu własnym przy ulicy Królowej Jadwigi w Dąbrowie odbyło się nadzwyczajne zebranie członków miejscowego oddziału związku legionistów polskich Przewodniczył inż. Berbecki, sekretarzował Świątek.

Przed przystąpieniem do obrad ciekawy referat na temat spółdzielczości wygłosił inż. Berbecki. Następnie uchwalono szereg wniosków, które zostaną przesłane na okręgowy zjazd delegatów związku legionistów, zapowiedziany na dn. 22 b. m.

Na wspomniany zjazd delegowano z ramienia oddziału p. p.: inż. Berbeckiego, P. Kowalczewskiego, W. Pawelca, St. Miedziejewskiego i R. Lewickiego.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych odbyły się wybory nowego zarządu, do którego weszli p. p.: dr. Z. Madeyski, Świątek, Dudziński, Pawelec, Kowalczewski, inż Dzierżawski; na zastępców: J. Bem. R. Lewicki i Laskiewicz.

Fabrykant sfinansował podkop.

Na wieść o wykryciu kradzieży — uciekł, banda zatrzymana.

Amerykanizujemy się w szybkiem tempie.

Wprawdzie bankierzy nie urządzają jeszcze napadów rabunkowych na

banki konkurencyjne,

ale zaczątki podobnych stosunków już mamy.

W nocy z 30 na 31 sierpnia b. r. okradziono hurtownię skór Owsieja Browara w Warszawie. Zodzieje dostali się

przez podkop

długości czterech metrów. Wynieśli olbrzymie zapasy skór wartości 770 tysięcy złotych.

Wykryciem sprawców zajęła się brygada kradzieżowa urzędu śledczego. Dzięki dyskretnej obserwacji zwrócono uwagę

na ulicznego faktora

Na[illegible]a Rozenbauma, który po podkopie zaczął prowadzić wesoły tryb życia.

Poddano go przesłuchaniu. Wystraszony faktor przyznał się do „nadania" kradzieży, co w języku kryminalistów

oznacza wywiad

opracowanie planu.

Jako uczestników wskazał: ekspedjenta sklepowego Icka Baumgartena, Majera Cukiera i Moszka Goldgewichta oraz paserów: Moszka Rozensztoka i Nutę Węgra. Z li[illegible]ty tej

zatrzymano niezwłocznie:

Baumgartena, Cukiera i Węgra, Rozensztok jest poszukiwany, Goldgewicht uciekł.

W toku śledztwa wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Aresztowani zeznali jednogłośnie, że podkop

był sfinansowany

przez bogatego właściciela garbarni.

Z pewnych względów nazwisko trzymane jest w tajemnicy. Sam fakt nie ulega wątpliwości. Jak się dowiadujemy, przedsiębiorczy fabrykant uciekł z Warszawy.

Jeszcze jeden szczegół nie pozbawiony pikanterji. Zrobienie podkopu

ułatwił złodziejom

syn właściciela piekarni przy ulicy Franciszkańskiej 25, dwudziestoletni Szmul Wajnsztok.

Skór narazie nie odnaleziono.

Niesamowite dzieje dolarówki na którą padła wygrana 40 000 dolarów.

Cenny dokument w grobie.

Trzy lata mijają od chwili, gdy na Nr. 341248 dolarówki padła olbrzymia wygrana 40.000 dolarów po których podjęcie nikt dotychczas się nie zgłosił.

Sprawa ta uległaby zapomnieniu, gdyby nie wielce sensacyjna wiadomość, że zagadka dolarówki jest rozwiązana.

Kilka lat temu w jednym ze szpitali lubelskich została okradziona pewna służąca Małgorzata Grzyb, która swego czasu doniosła, że wśród skradzionych rzeczy znajdowała się dolarówka z wyżej wymienionym numerem 341248.

Przeprowadzone jednak dochodzenie nie odniosło skutku i dolarówki nie odzyskano.

Znów minęły lata, aż tu niespodzianie rozeszła się wiadomość, że umarła przed 3-ma laty znana obywatelka warszawska Leokadja H. przed śmiercią rozkazała zakopać z jej zwłokami wszystkie kosztowności i dokumenty, by się nie dostały w ręce znienawidzonych spadkobierców.

M. in. zaczęto sobie szeptać na ucho, że wśród zakopanych dokumentów znajduje się właśnie zagubiona dolarówka. W ubiegłym tygodniu staraniem osób zainteresowanych dokonano rewizji spisu pogrzebanych rzeczy, która rzeczywiście wykazała, że do grobu zmarłej została schowana fatalna dolarówka.

Obecnie przeprowadzane jest dochodzenie dla ustalenia faktycznego właściciela i jeśli nim się okaże Małgorzata Grzyb, zostanie jej wypłacona suma 40.000 dolarów.

Dwie potęgi.



Sławny wynalazca Thomas Edison i wielki przemysłowiec amerykański — Ford

Jarzyny obrodziły obficie.

Tegoroczne lato, obfitując w dostateczną ilość opadów atmosferycznych i ciepła słonecznego z początkiem jesieni było gorące i dzięki temu znakomicie wpłynęło dodatnio na urodzaj szczególnie jarzyn w całej Polsce. Niemniej pomyślny był urodzaj zbóż, a więc żyta, pszenicy i jęczmienia. Gorzej przedstawia się urodzaj owoców. Surowa zima zniszczyła częściowo drzewa, które bądź poschły całkowicie, bądź też nie wydały owoców.

Urodzaj jarzyn w roku bieżącym jest niebywały zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Obficie obrodziła cebula. Wiele miejscowości może wysyłać ją wagonami na eksport do krajów północnych, jak skandynawskich i Finlandji, w których konkurencja cebuli z południa nie jest dla nas groźna wskutek wielkiego oddalenia.

Nadzwyczajną obfitość mamy również pomidorów. Dobrze zapowiadająca się jesień pozwala spodziewać się korzystnych zbiorów.

18 miljonów starych panien.

Przerażająca statystyka.

Przed niedawnym czasem ukazała się książka, napisana przez Jerzego Miguetie, a poświęcona coraz bardziej niepokojącej całą ucywilizowaną ludzkość kwestji, jaką jest małżeństwo i stosunek tej prastarej instytucji do nastawionego zupełnie już inaczej całokształtu obecnego życia.

Między innemi autor tej arcyciekawej książki daje niezmiernie intetesujące statystyczne dane, dotyczące opracowanego przez siebie tematu, a stwierdzające przedewszystkiem tak smutną prawdę, iż w Europie w chwili obecnej nie mniej jak 18 miljonów kobiet skazanych jest na staropanieństwo.

Przerażające to twierdzenie Miguetie opiera się przedewszystkiem na fakcie, iż 10 miljonów mężczyzn postradało życie podczas ostatniej wojny europejskiej, a następnie na większej śmiertelnści pomiędzy noworodkami płci męskiej, która to śmiertelność przewyższa większy przyrost chłopców niż dziewcząt, wyrażający się w stosunku 105 chłopców na 100 dziewczynek.

Pod adresem kasy chorych. W sąsiedztwie ulicy Kołłątaja przy ul. Krzywej w Sosnowcu, wykańczany jest już okazały gmach urzędu skarbowego, wobec czego cała ta dzielnica miałaby wygląd zbliżony do europejskiego gdyby nie kilka budynków, których wygląd sprawia niezbyt przyjemne wrażenie.

O słynnym już dziś »drapaczu« low hr. Renarda przy zbiegu ulic Krzywej i Piłsudskiego nie wspominamy, widocznie bowiem nakaz odnawienia domów nie dotyczy kapitalistów francuskich. Idzie nam jednak o budynek gospodarczy pow. kasy chorych, którego front zajmują... stajnie. Oczywiście zasługa to p. budowniczego miejskiego, który w dbałości o estetykę wynalazł styl cygarowy, no i... stajnie od frontu.

Możeby zarząd kasy chorych zechciał zwrócić uwagę na niewłaściwe umieszczenie stajni, choćby przez wzgląd na to, że w dzielnicy tej dzięki przeniesieniu urzędu skarbowego do własnego budynku, ożywi się znacznie ruch, a nie wszyscy lubią zapach wydzielającego się ze stajni amoniaku.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-94